

ANIA

Gilbert: Przyjemny wieczór.

Ania: Chłodny, ale przyjemny.

Gilbert siada ostrożnie i okrywa Anię swoim swetrem; potem częstuje ją ciastkiem

A: Ooo, marchewkowe. Kto by pomyślał...

G: Ale ja, wcale ... to znaczy... nie wiem skąd...

A: Żartowałam... Czekoladowe. Moje ulubione.

G: Wiesz Aniu, zawsze chciałem to powiedzieć. No, że wtedy, w klasie, strasznie głupio się zachowałem. Przepraszam.

A: E tam... Dawno i nieprawda... Ja też się wtedy za bardzo nie popisałam.

G: Dawno i nieprawda...

Końcówka dialogu na wstępie do piosenki

G: To co – przyjaźń?

A: Brzmi całkiem interesująco.

G: Skoro tak mówi najinteligentniejsza dziewczyna w Avonlea, to chyba warto jej posłuchać.

A: Mateusz Cuthbert z Zielonego Wzgórza? Czy to pan? Och, oczywiście, że to pan! Już zaczynałam się bać, że coś się stało. I że pan się nie pojawi. I że będę musiała tu pozostać i spędzić noc na jednym z tych cudownych drzew, pośród pachnącego słodyczą kwiecica, pod niebem pełnym gwiazd. Jak samotna księżniczka w zamkowej komnacie! Ach, to by była wspańska przygoda. Marzył pan kiedyś, żeby być księżniczką?

Mat: raczej nie...

A: No oczywiście, że nie. Och, wszystko mi się płacze... Pan na pewno marzy o tym, żeby być księciem na białym koniu! Tak się cieszę, że właśnie mnie wybraliście! To znaczy pan i pani Maryla!

Mat: Spóźniłem się. Przepraszam. Wóz czeka. Możemy jechać. Pomogę ci z torbą.

A: Nie trzeba. Nie jest ciężka. Za to bardzo stara i ma pękniętą rączkę. Należy ją trzymać w specjalny sposób. I chyba tylko ja to potrafię.

Och, jadę na Zielone Wzgórze! Czy tam jest tak samo pięknie jak tu? A może jeszcze piękniej?! Całe morze kwiatów! I ocean drzew. A wie pan, że drzewa mówią przez sen?! Czy ja nie za dużo gadam? Mój język lata jak łopata. Tak mówi pani Spencer.

Ania z Mateuszem wychodzą

A: Och, Diano. Chyba trochę się denerwuję. A co, jeśli mnie nie polubią?

D: Niczym się nie martw, Aniu. Na pewno sobie poradzisz. Jesteś najbardziej inteligentną osobą, jaką znam.

A: Wolałabym być raczej ładna niż inteligentna...

D: Nie żartuj! Gilbert będzie miał wreszcie porządną konkurencję!

A: Gilbert?

D: Gilbert... Największy przystojniak w całej szkole... Dzisiaj go poznasz. On tak lubi droczyć się z dziewczynami... Po prostu jest nieznośny... (*rozmarzona, zauroczona wspomnieniem Gilberta*).